

Good Morning, Vietnam

2018-02-09



Czyli zaryzykuj czasem, na tym polega życie.

Wojna to nie tylko walki. W przerwach między nimi żołnierze muszą coś robić, muszą mieć chwilę dla siebie, na przykład na rozrywkę. W warunkach polowych jest ona dość ograniczona. Na całe szczęście jest jednak radio. Odbiorniki dążą coraz bardziej do miniaturyzacji, choć te w czasach filmu, czyli w 1965 nie były jakieś wielkie. To muzyka i audycje słuchane poprzez ich głośniki dostarczały namiastki normalności, wojakom, których dowództwo wysłało tysiące kilometrów od domu.

Z Krety przybywa nowy spiker radiowy. To Adrian Cronauer (Robin Williams), osobistość swojego świata, fachowiec w każdym calu. Ma stopień szeregowca i żadnych szans na awans - tym się nie przejmuje. Zupełnie nie przypomina żołnierza, cywilna koszula, brak poszanowania zwyczajów wojskowych. Pełen luzak.

Przybył na polecenie generała Taylera (Noble Willingham), który go słyszał i chce, aby rozruszał wojskową rozgłośnię radiową we Wietnamie. Ta kierowana jest przez byłego członka sił specjalnych sierżanta sztabowego Martyego Lee Dreiwitza (Robert Wuhl) i porucznika Stevena Hauka (Bruno Kirby). Parę osób, które nie powinny zasiadać przy mikrofonie. Dreiwitz to służbista, całkowite wojskowe przeciwieństwo Adrian. Jeszcze gorszy jest Hauk, Młody, przewrażliwiony na punkcie swojego stopnia, ma za złe, że nikt mu nie chce salutować.

W stacji panują dziwne zwyczaje, nie wolno żartować z... pogody. Nie i już. Nie wiadomo dlaczego. Muzyki też nie można puszczać, jakiej się chce, wskazane są... polki. Bardzo budujące dla żołnierzy przebywających w dżungli.

Adrian nie ma zamiaru się trzymać tych reguł, żartuje, wygłupia się na całego przed mikrofonem.

Puszczając muzykę, która się JEMU podoba, ale i, co najważniejsze, adresatom jego audycji, walczącym.

Szybko znajduje więzi porozumienia z innymi pracownikami radia, im chyba brakowało takiego autorytetu.

Adrian jest bardzo samotny, brakuje mu kobiety, o tych z Grecji nie ma dobrego zdania. Wkrótce po przybyciu wpada mu w oko pewna dziewczyna (Chintara Sukapatana). Te jednak odmawia spotkania z nim. Zdesperowany Adrian śledzi ją – dziewczyna bierze udział w lekcjach angielskiego. Niewiele myśląc, zastępuje on prowadzącego zajęcia i szybko zjednuje sobie słuchaczy – znowu wykorzystując swoje nietypowe metody. Jednak sympatii dziewczyny nadal niema... Uczestnik lekcji Tuan (Tung Thanh Tran) tłumaczy mu, ten brak zaufania, Francuzi i Amerykanie tylko biorą i odchodzą. Dlatego jego siostra, nie chce nawiązać zdanego kontaktu. Adrian jest jednak uparty i z czasem przełamie lody.

Cronauer jest też dość wrażliwy na równość społeczną, przez Tuana, a raczej tego, że inni Amerykanie nie chcieli go widzieć w barze, nawiązuje, a raczej prowokuje bijatykę.

Nie podoba mu się też sprawa cenzury, jaka obowiązuje w radiu. Stara się dostosować, ale w pewnym momencie jednak przegina – Hawk mało nie dostaje apopleksji. Generał jest jednak bardzo zadowolony. Przychodzą setki listów. Nie ma zamiaru pozbywać się Cronauera

Konflikt we Wietnamie powoli się zaognia. Pojawiają się akty terroru. Cronauer mało nie ginie w jednym z nich, jednak tuż przed eksplozją Tuan wybawia go z lokalu. Adrian podaje to wydarzenie jako nieoficjalną wiadomość na antenie...

Wylatuje z radia, a od teraz program będzie prowadził... Hawk. Uważa się za śmiesznego, ale NA PEWNO taki nie jest... On lubi humor a czarno-białych slapstickowy filmów. Tylko jak to wykonać w radiu? Próbuje go naśladować, ale wychodzi to gorzej niż żałośnie.

Ludzie protestują, chcą powrotu Cronauera. Ten... jednak nie chce. Ma dość cenzury.

W „**Good Morning. Vietnam**”, nie uświadczymy dużej ilości walk, to nie do końca tego rodzaju film. On skupia się bardziej na pokazaniu życia i zmian w nim wśród cywili. Ich bezsilności wobec obcych wojsk stacjonujących w ich kraju, o próbach buntu. Pokazuje też sprzeciw wobec doktrynom armii.

Sama postać Adriana została genialnie zagrana przez Robina Williama. Jego rzadko schodzący z twarzy uśmiech zniewala, jest bardzo naturalny. To co wyprawia przed mikrofonem, jest niesamowite, tańczy, krzyczy, śpiewa, udaje różne osoby – zmieniając mowę. Jest burzą pełną życia. Jest bardzo przyjazny i pogodny. Rzadko widzi się taką postacią. Jego powitanie: „**Good Morning. Vietnam!**” jest chyba powszechnie znane, a przynajmniej kojarzone.

„**Good Morning. Vietnam**” to kolejny film antywojenny, z tych co na długo zapadają w pamięć.

Tytuł oryginalny: **Good Morning. Vietnam**

Reżyseria Barry Levinson

Robin Williams jako Adrian Cronauer

Forest Whitaker jako Edward Montesquieu „Eddie” Garlick

Tung Thanh Tran jako Tuan

Chintara Sukapatana jako Trinh

Bruno Kirby jako Steven Hauk

Robert Wuhl jako Marty Lee Dreiwitz

Noble Willingham jako Tayler

Artur Wszyński